Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 29. Dnia 22 lipca 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz. **Adres Redakcji i Administracji** — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka" Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

W niedzielę dnia 29-go lipca r. b. o godzinie 12-ej w południe w DOMU LUDOWYM w ŁOWICZU odbędzie się zebranie organizacyjne nowej

Łowickiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej

Obywatele!

Spółdzielnia „Rolnik" — likwiduje się. Pierwsza jesień w tym roku przychodzi taka, że rolnik drobny i średni nie będzie miał własnej instytucji zbytu produktów rolnych; pierwszy sezon zastaje nas w takim położeniu, iż braknie tego, ktoby ceny zboża na miejscu regulował, nie pozwalając spekulantom na obniżanie zbytnie cen.

Tak zostać nie może. Drobny i średni rolnik łowicki musi brak ten uzupełnić. Lukę powstałą uzupełni nowa **Łowicka Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa,** która zorganizuje się **w Domu Ludowym** i tam mieć będzie swoje biuro tymczasowe.

Chcemy, żeby **nowa Spółdzielnia** znalazła szeroki oddźwięk w najszerszych masach rolniczych. Tylko wtedy Spółdzielnia będzie silną i zdrową, gdy do niej przystąpi jaknajliczniejsza gromada rolników. I nietylko należy przystąpić. Gromada zespolona w szeregach członkowskich wtedy będzie mieć gwarancję trwałości swojej Spółdzielni, gdy będzie z nią stale współpracować. Członek winien mieć zaufanie do swej Spółdzielni, a Spółdzielnia musi mieć pewność polegania na swoim członku.

Rzucamy Wam odrazu pod rozwagę projekt zasadniczy podstaw organizacyjnych nowej Spółdzielni.

1. Udział członkowski złotych 10, oraz 1 zł. z morgi przy posiadaniu ponad 10 morgów Wpłata udziału ratami. Sposób wypłaty: zbożem lub gotówką.
2. Odpowiedzialność tylko udziałami.
3. Współpraca handlowa tylko z członkami.

Kto chce, żeby nowa **Łowicka Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa** powstała, niech w niedzielę 29 lipca, godzina 12-ta w południe przybędzie na zebranie organizacyjne do

DOMU LUDOWEGO W ŁOWICZU.

W jedności siła! W spółdzielczości jedyne zapewnienie rolnikowi godziwych cen produktów rolnych.

Komitet Organizacyjny.

Słowa i czyny.

O deklaracji klubu parlamentarnego i prezydjum stronnictwa „Undo“.

Prezydjum ukraińskiego klubu parlamentarnego i prezydjum stronnictwa „Undo" ogłosiły wspólną deklarację w związku z ujawnieniem przez ministra sprawiedliwości faktu, że zamordowanie ś. p. ministra Pierackiego było dziełem terorystycznej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.)

Enuncjacja posłów i senatorów ukraińskich, jakoteż „Unda" potępia konspiracyjną i na terorze opartą działalność O. U. N. Uważa, że sposób walki tej organizacji „kryje w sobie niebezpieczeństwo nidobliczalnych szkód dla życia i rozwoju narodu ukraińskiego", gdyż „wciąganie nieletniej młodzieży w podziemia, posługiwanie się niemoralnemi zasadami" prowadzą „do rozkładu i pełni anarchizacji". Postępowanie O. U. N. — brzmi dalej oświadczenie posłów i senatorów ukraińskich—„prowadzi naród na niebezpieczną drogę polityki katastrof". I dlatego też enuncjacja „przestrzega młodzież przed wszelkiemi niepoważnemi czynami, które mogą przynieść nieobliczalne szkody narodowi ukraińskiemu".

Tak brzmi pozytywna strona tej deklaracji. Jest w niej jednak również i część druga, którą nazwać wypadałoby — defensywną, obronną. Oto posłowie i senatorowie bronią swój naród przed generalizowaniem posiewu zbrodni na całe społeczeństwo ukraińskie, „protestują" przeciw rzekomemu „przerzucaniu odpowiedzialności za robotę konspiracyjną O. U. N. na całe społeczeństwo ukraińskie, na gospodarcze i oświatowe instytucje, na grecko katolickie duchowieństwo, czy na ogół ukraińskiej młodzieży".

Ten „protest" jest typowem otwieraniem drzwi otwartych. Nikt bowiem rozsądny i trzeźwy w Polsce nie ma zamiaru przerzucać odpowiedzialności na całe społeczeństwo ukraińskie. Wręcz przeciwnie: przeolbrzymia większość polskiego społeczeństwa stoi na stanowisku, że masa etniczna ukraińska, zamieszkująca południowo-wschodnie połacie Polski, ponosi bezsprzeczną szkodę wsutek aktów teroru ze strony konspiracyjnych ośrodków wywrotowych, że ludność miejska we Wschodniej Małopolsce pada wręcz ofiarą posiewu anarchji, deprawacji psychicznej i fizycznego teroru, szerzonego przez nieodpowiedzialne czynniki, zgrupowane w O. U. N. I jeśli zdrowy instynkt społeczeństwa polskiego opowiada się przeciw istnieniu wśród ludności ukraińskiej takich jaczejek zbrodni — to nietylko ze względu na interes państwa polskiego ale również i ze względu na żywotne interesy wielomiljonowej rzeszy ukraińskiej, wśród której plenią się instynkty nienawiści i zła.

I dlatego też „protest przywódców" ukraińskich, stojących na stanowisku legalnych metod, przeciw rzekomemu generalizowaniu przez Polaków tego, co obciąża wyłącznie elementy wywrotowe—jest strzałem w próżnię, jest—by to wyrazić jak najoględniej — chwytem demagogicznym ze strony autorów ostatniej deklaracji.

Rzecz idzie bowiem o coś zgoła innego. Pretensje społeczeństwa polskiego do posła Lewickiego, senatora Pawlikowskiego, księdza Kunickiego, do przywódców „Unda" — są zgoła inne, i trzeba je z całą szczerością i otwartością wypowiedzieć.

Otóż od wielu, wielu lat społeczeństwo polskie spotyka się stale i nieodmiennie z faktem, że co pewien czas ludzie narodowości ukraińskiej popełniają akty teroru, zbrodni, sapotażu, podpalań jako rozjemcy w konfliktach narodowych. I cóż wtedy czyni ten odłam społeczeństwa ukraińskiego, który pragnie uchodzić za legalistów? Rozkłada ręce i gęsto tłumaczy się, że przecież robią to..., inni, jacyś zakonspirowani, skądeś z zagranicy inspirowani, (skąd płyną i środki materjalne) ludzie... Posłowie, senatorowie, redaktorzy „Dila", przywódcy „Unda" i t. d. „odgradzają się od zbrodni... słowami, mowami, artykułami, deklaracjami — i są święcie przekonani, że tem samem sprawa jest załatwiona, że zwolnili siebie i cały naród od odpowiedzialności...

Tak jednak nie jest. Słowami, mowami i deklaracjami jest wybrukowana droga do piekła tororu i anarchji. Słowa i deklaracje—to zgoła niewystarczająca reakcja na posiew zbrodni, na systematyczne, a nie sporadyczne już zbrodnie.

Społeczeństwo polskie ma prawo zapytać autorów „deklaracyj": cóż robicie, aby ukrócić działalność band terorystycznych we własnem społeczeństwie? Słowne potępienie metod zbrodniczych nie wystarcza. Bo widzimy przecież, że te słowne perswazje i to „odgradzanie się" od środowiska zbrodni nie mają realnych następstw, że zło pleni się coraz głębiej i silniej, jeśli mogło dojść nawet do ohydy mornu dygnitarza państwowego w stolicy Polski.

Społeczeństwo polskie żąda więc od tych czynników ukraińskich, którzy deklarują się jako legitymiści i głoszą potępienie metod nielegalnych—czynu. A więc zdecydowanej walki z tym odłamem, który wszedł w podziemia konspiracji.

A tej zdecydowanej walki, niestety, nie widzimy..

Póki na tem stanowisku stoją autorzy ostatniej „deklaracji", niechaj się nie dziwią, że polska opinja publiczna odnosić się będzie do ich gołosłownych zapewnień z uzasadnionym brakiem zaufania.

M.

Sezonowe bolączki naszego wybrzeża.

Sztuczna drożyzna i niedomagania komunikacyjne.

Sezon letniskowy nad morzem. Połowa lipca— to chwila najwyższego natężenia tego krótkiego, niestety, sezonu nad Bałtykiem. Od Orłowa i Gdyni poprzez Kuźnicę, Jastarnię do krańcowego cypla mierzeji helskiej i do Karwi—wszędzie tłumnie, wszędzie tysiące przejezdnych z całej Polski, z Podkarpacia i z dorzecza Dniestru, z Mazowsza i z kresów zachodnich i wschodnich.

Minęły już na szczęście czasy, kiedy snobizm kazał ludziom zamożnym szukać wrażeń nad cudzemi wybrzeżami morskiemi, a ludziom niezamożnym w miesiącach letnich niezniszczalnem marzeniem wydawała się wycieczka nad „mare nostrum"... Minęły czasy, kiedy w starych wioskach rybackich zbierało się po kilkadziesiąt śmiałków, co to ryzykowali wyprawę nad Bałtyk.

Dziś mamy już kilkanaście zorganizowanych i na tłumny najazd lotników przysposobionych miejscowości, zaopatrzonych w wykwintne hotele, pensjonaty i odpowiednio przygotowane izby w chacie kaszubskiej.

I dziś mamy również wzdłuż brzegów morskich rozsiadłe liczne kolonje i obozy pod namiotami: pociąg, przebywający półwysep Helu, pozwala podróżnemu zaobserwować liczne obozy harcerskie, młodzieżowe, przysposobienia wojskowe i t. p.

Możemy więc śmiało powiedzieć: nasz brzeg morski stał się ulubionem uzdrowiskiem naszych obywateli i ważnym czynnikiem w procesie związania naszego społeczeństwa z morzem.

A jednak są w tej coraz bujniej zakwitającej róży i kolce...

Należą do nich przedewszystkiem: niedomogi komunikacyjne i drożyzna, a właściwie nietyle drożyzna, ile bardzo częste, niestety, tendencje wyzysku podróżnych przez osoby, pragnące się w zbyt szybkiem tempie wzbogacić....

Wciąż jeszcze—by krótko rozprawić się z pierwszym objawem—czynniki, regulujące środki komuni-

kacyjne w „głównym sezonie", mało liczą się z napływem rzesz ludzkich. Piszącemu te słowa zdarzyło się widzieć gromadkę uczenic gimnazjalnych z Przemyśla—27 panienek z 3-ma nauczycielkami—które drogę z Gdyni do Warszawy — od godziny 10-ej wieczorem do 7-ej rano—spędziły stojąc w korytarzu przepełnionego wagonu... Oczywiście, taki sposób spędzenia nocy nietylko zabiera lwią część sił, nabranych nad morzem,—ale również jest bardzo wątpliwą propagandą ruchu turystycznego... Bo przecież każda z tych 27-miu panienek będzie w Przemyślu opowiadała o swych przeżyciach podróżnych i opowieścią tą odstraszać ludzi od ryzyka wyjazdu nad morze.

Czyż noprawdę w obecnych warunkach—skoro kryzys gospodarczy umniejszył liczbę podróżujących i wagonów kolejowych jest dosyć — nie można tak regulować ilości pociągów, dublować je w okresie silnego ruchu turystycznego, by każdy, kto zapłacił za bilet, miał możność spędzenia podróży siedząc?

A teraz drugi cierń: wyzysk, uprawiany przez jednostki, pragnące w ciągu kilku tygodni zarobić nietylko na życie przez cały rok Boży, ale w dodatku nazbierać sobie kapitałów na budowę conajmniej pensjonatu nad morzem czy kamienicy w Gdyni.

Wśród tej kategorji ludzi sami Kaszubi stanowią najmniejszy odsatek. Kaszub zrozumiał już od wielu lat, jaką korzyść przynosi napływ ludzi z całej Polski. Dawniejsze objawy separatyzmu, czy nawet niechęci dla napływowego elementu — zniknęły doszczętnie. Kaszub chce wynająć swą chałupę na dwa miesiące, chce sprzedać mleko i nabiał, ryby, które złowi. Chce zarobić kilkaset złotych i tem dopomóc sobie w swym skromnym budżecie.

Nie on więc jest elementem wyzyskującym. Jest nim spekulant na przybyszach, forsujący drożyznę artykułów codziennej potrzeby, drożyznę mieszkań w tandetnie wybudowanych „willach" czy „pensjonatach".

Oto konkretny fakt, który przydarzył się piszącemu: za ostrzyżenie 12-toletniego chłopaka zażądał fryzjer.. 2 zł. 50 gr.

W tej proporcji cen „handluje się" owocami, jarzynami i t. d. Kilogram czereśni wartości złotówki kosztuje trzy lub cztery razy tyle — szklaneczka wody sodowej na dworcu kolejowym zamiast 5-ciu groszy—15.... Transport z kraju do kilkunastu miejscowości nad morzem nie jest taki kosztowny, aby cena musiała być potrójna, czy poczwórna!

Oto bolączka, na którą skarży się masa podróżnych nad morze. A przecież masa ta nie składa się z rentjerów, latyfundystów. 98%—to ludzie stanu średniego, muszący liczyć się z każdym groszem.

Nasza propaganda morska, która osiągnęła tak piękne rezultaty może utknąc na małostkowych przeszkodach, stawianych przez niedość wytrawne kierownictwo ośrodków komunikacyjnych i przez ludzi, traktujących wycieczkowiczów, jako przedmiot wyzysku.

M.



Wymarsz I-ej Brygady w czasie walk.

Obywatele!

Wzywamy Was do wzięcia udziału w Uroczystym Obchodzie 20-ej Rocznicy Zbrojnego czynu Legjonowego pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Dzień ten święcić będziemy pod znakiem hołdu poległym Legjonistom w walkach o odzyskanie Niepodległości.

Program uroczystości.

W dniu 2 sierpnia:

1) Nabożeństwo żałobne za poległych Legjonistów.
2) Po nabożeństwie związki i organizacje ruszą pod pomnik Pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego, gdzie nastąpi złożenie wieńców przy odegraniu Hymnu Narodowego.
3) Wieczorem o godz. 20—zbiórka wszystkich organizacji na rynku Kościuszki.
4) Zapalenie ogniska przez jednego z byłych Legjonistów i podniesienie flagi narodowej i strzeleckiej.
5) Odczytanie rozkazu Głównego Komendanta Związku Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego w dniu 6 sierpnia 1914 r. do pierwszej Kompanji Kadrowej.
6) Apel poległych pierwszej Kompanji Kadrowej poległych Legjonistów na terenie powiatu łowickiego i poległych Legjonistów, Synów Ziemi Łowickiej.
7) Przemówienie okolicznościowe.
8) Ślubowanie przez wszystkich obecnych na wierność służbie Państwowej.

Związek Legjonistów Polskich
Związek Strzelecki
P. O. W.

O zdolność nabywczą wsí

od 1929 roku artykuły przemysłowe podrożały dwukrotnie.

Podstawą, na której Polska stara się ustalić swą równowagę gospodarczą jest poziom niskich cen. Polityka, jaką od trzech lat stusują wszystkie gabinety polskie, jest polityką oszczędności, polityką obniżenia i przystosowania wymagań życia państwowego, społecznego i prywatnego do warunków, wytworzonych przez wielki kryzys światowy.

Istnieje jednak w gospodarstwie polskim szereg czynników, które wyłamując się z pod ogólnego prawa konpresji, polityce tej stawiają szczególnie silny opór. Czynniki te—to w pierwszym rzędzie „sztywne" ceny monopolów i karteli, utrzymujące się od lat całych na nieproporcjonalnie wysokim w stosunku do innych cen poziomie, oraz niemniej „sztywne" —z pierwszemi zresztą najściślej związane—elementy kosztów produkcji rolnej.

Uelastycznienie tych czynników, przystoswanie ich do ogólnej sytuacji kraju, włączenie ich do nowej równowagi gospodarczej stanowi oddawną jedną z niezmiennych wytycznych polityki ekonomicznej rządu polskiego. Podjęta w roku ubiegłym akcja doprowadziła do rozwiązania najbardziej opornych organizacyj kartelowych („Centrocement" i kartel karbidowy) oraz na odcinko walki ze „sztywnością" elementów produkcji rolnej — do wcielenia w życie specjalnego ustawodawstwa finansowo-rolnego, mającego na celu oddłużenie nadmiernie obciążonych warsztatów rolnych i przywrócenie im w ten sposób utraconych warunków rentowności.

Stawiając, jako postulat powszechność procesów zniżkowych, rząd poddał również redukcji ceny od siebie zależne: ceny wyrobów monopolowych, osobowe taryfy kolejowe, stopę procentową w bankach państwowych i t. d. Redukcje te doprowadziły do zahamowania spadku konsumcji artykułów monopolowych, ale nie spowodowały takiego wzrostu spożycia, jakiego wymagałyby potrzeby gospoparstwa narodowego.

Dotychczasowe poczynania rządu wyraziły się pozytywnemi rezultatami, ale nieprzerwanie postępujący proces spadku cen rezultaty te w znacznej mierze przekreślił. Załamanie się cen artykułów rolnych wiosną r. b. ostatecznie pogorszyło sytuację. Rozpięcie cen między artykułami nabywanemi i sprzedawanemi przez rolników w czerwcu wyraziło się stosunkiem 72,1 do 37,4 (przy dostawie 1928=100 dla obu grup artykułów).

Jak ten stosunek wyraża się w praktyce—o tem mogą dać wyobrażenie zestawienia, zawarte w świeżo wydanym „Małym Roczniku Statystycznym" na rok 1934. Oto jak przedstawiają się ceny niektórych „artykułów, nabywanych przez rolników", wyrażone w kilogramach żyta.

Najbardziej niezbędne narzędzie każdego warsztatu rolnego--pług—za który w roku 1928-1929 rolnik płacił równowartość 130 kg. żyta, obecnie (luty 1934 r.) płaci równowartość 273 kg. żyta. Za parę butów płacił w roku 1929 równowartość 127 kg. żyta, dziś płaci równowartość 192 kg. Za 10 kg. cukru—wówczas 47 kg., dziś 110. Za 10 kg. soli—wówczas 10 kg., dziś 27. Za 1 kg. tytoniu chłopskiego — wówczas 190, dziś 522. Za butelkę wódki—wówczas 18, dziś 39. Za korzec węgla—wówczas 23, dziś 49.

W takich warunkach przystosowanie cen monopoli państwowych, jak monopoli prywatnych—cen żelaza, nafty, cukru, zapałek, soli i t. d. do skurczonych możliwości konsumcyjnych rolnictwa, wysuwa się znów na czoło zadań polyki państwa. Pogłębienie się przepaści między cenami różnych kategoryj wiedzie bowiem do ogólnego spadku spożycia, do wzrostu bezrobocia i do zahamowania procesu powrotu do równowagi gospodarczej kraju.

Zjawisko to z punktu widzenia interesów ekonomicznych kraju jest niezmiernie groźne. Jego następstwem jest nietylko niedostateczne spożycie wytworów przemysłowych, ale i w równej mierze artykułów rolnych. Można powiedzieć nawet, że spożycie tej ostatniej kategorji artykułów maleje proporcjonalnie do wielkości różnicy między cenami. Im więcej kilogramów zboża trzeba sprzedać dla nabycia niezbędnego pługa, pary butów, funta soli — tem mniej chleba zjada się na wsi, tem większe nadwyżki produkcji rolnej ciążą nad rynkiem, tem silniej odbija się to na cenach wewnętrznych.

Dlatego też główną, a w każdym razie zasadniczą metodą powiększenia spożycia krajowego będzie energiczna polityka przystosowania cen przemysłowych do rolniczych przez intensywne obniżanie cen monopoli—zarówno publicznych, jak i prywatnych.

Nad tem rząd pracuje.

Dr. J. Wendel.

Polacy z Zagranicy w gościnie Łowicza.

Dnia 8 sierpnia b. r. przybywa do Łowicza wycieczka Polaków z Zagranicy w liczbie 400 osób. W związku z przyjazdem naszych braci z dalekiej obczyzny został stworzony specjalny Komitet, który ma zorganizować przyjęcie i uprzyjemnić pobyt w Łowiczu naszym miłym gościom.

Komitet Przyjęcia Polaków z Zagranicy odbył w dniu 18 b. m. zebranie organizacyjne na którem ustalono program przyjęcia i dokonano podziału pracy między poszczególne sekcje.

W programie przewiduje się:

1) godz. 9.30 krótkie powitanie gości na dworcu kolejowym i przemarsz z orkiestrą ulicami miasta do Szkoły Rolniczej na Blichu.

2) Powitanie gości przez przedstawicieli władz administracyjnach, samorządowych i organizacyj społecznych w Szkole Rolniczej.

3) Zwiedzanie Szkoły Rolniczej.

4) Uroczystości Dożynkowe organizowane przez Zw. Młodzieży Wiejskiej Siew.

5) Zwiedzanie zabytków m. Łowicza.

6) Wspólny obiad w Domu Ludowym.

7) Referat informacyjny o stanie gospodarczym i kulturalnym naszego powiatu.

8) Występy chórów Z. M. W. Siew.

9) Zwiedzanie wsi łowickiej.

Wieczorem—pożegnanie odjeżdżających gości na dworcu kolejowym.

Komitet Przyjęcia Polaków z Zagranicy zwraca się z apelem do mieszkańców m. Łowicza o godne i serdeczne przyjęcie naszych kochanych gości na ziemi łowickiej.

Komitet Przyjęcia Polaków z Zagranicy.

Echa nadużyć w gminie Jeziorko.

W związku z nadużyciami, popełnionemi przy zaprowadzaniu spisu ludności gminy oraz nadużyciami w sprawach wojskowych, w dniu 18 lipca r. b. zostali aresztowani wójt gminy Jeziorko Konstanty Dobrzyński, sekretarz Stanisław Gromkiewicz i b. pracownik gminy Adam Ruciński.

Ze względu na dobro śledztwa, szczegóły tegoż trzymane są w tajemnicy.

Walka z kartelem.

Intencją autora artykułu „Walka z kartelami" jest wywołanie wszechstronnej dyskusji na temat walki z kartelami. Prosimy zatem wszystkich Czytelników, którzy interesują się sprawami ekonomiki o wyrażanie swoich poglądów na temat niezmiernie aktualny, jakim jest tocząca się obecnie walka z zorganizowanym kapitałem zagranicznym, nielojalnym w stosunku do naszej gospodarki i zmierzającym do monopolitycznego działania przez tworzenie karteli produkcji, cen i podział rynków zbytu.

REDAKCJA.

Słowo „kartel" otrzymało pełnię obywatelstwa w gospodarce tak krajowej jak i zagranicznej. Pisze się na ten temat nieprawdopodobne artykuły, ludzie bawią się na zebraniach w jałowe dyskusje, a nawet prowadzi się z kartelem ostrą walkę, której rezultatem jest (jak donosi prasa) zakładanie nowych związków kartelowych.

To się nazywa walka! Pragnąłbym w niniejszym artykule oświetlić sprawę kartelową. Co rozumiemy przez kartel? Przez kartel rozumie się umowę jeenoczącą dobrowolnie samodzielne przedsiębiorstwa gospodarcze, handlowe i przemysłowe—tej same gałęzi produkcji, celem których jest dostateczne opanowanie rynków zbytu, oraz zniszczenie niezdrowej konkurencji. Założenia umów kartelowych brzmią b. pięknie i trzebaeprzyznać, że mogą być pożyteczne dla gospodarki krajowej, ale czy są pożzteczne? Pytanie takie budzi się w każdej jednostce o zdrowym światopoglądzie, dla której pomyślny rozwój życia gospodarczego i społecznego kraju nie jest obojętny. Otóż trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że kartel w Polsce narobił i robi dużo zła, którego rezultatem jest przedewszystkiem powiększenie szeregów bezrobocia. Pozatem wszędzie przejawia się barbarzyński wyzysk konsumenta, wyzysk człowieka pracy. I jeszcze jedno: tych kilka pijawek żerujących na organiźmie gospodarczym i społecznym państwa, wyssany kapitał (najczęściej) umieszcza w bankach zagranicznych. To jest polska rzeczywistość kartelowa, która domaga się rewizji, która krzyczy głosami uciśnionych konsumentów o przeobrażenie ustrojowe. Tak dłużej nie może być. Rewizja kartelu cementowego wykazała olbrzymie nadużycia. „Rozwiązanie kartelu cementowego wywarło pożądany skutek. Dla przykładu podajemy kilka cyfr. Cement potaniał odrazu około 40%. Uruchomiono wiele cementowni, które od lat były zamknięte. Obecnie płaci się za 100 kg. cementu średnio 3,28 zł. gdy kartel sprzedawał po 5,80 zł. za 100 kg." Podobnie rzecz się przedstawia z kartelem cukrowniczym i karbidowym. Ostatnio rząd interweniował w sprawie niektórych karteli i zaczął rozwiązywać umowy. Z drugiej strony—dochodzą nas głosy, że w Łodzi, jakgdyby naprzekór rządowi, powstają nowe umowy kartelowe.

Miejmy nadzieję, że ceny tych przedmiotów wzrosną o 20%. Obecnie w Polsce mamy około 240 umów kartelowych. Rozwiązywanie ich napotyka na b. duże trudności, jednak w imię dobra społecznego, związki te winny jaknajprędzej zniknąć z powierzchni polskiej rzeczywistości, względnie zmienić dotychczasowe metody postępowania. Z darmozjadami trzeba raz skończyć!

Powtarzam za Pawłem Hulka—Laskowskim, że „mydlek kapitalistyczny" nie może żerować dłużej. Nie może bezskarnie wyzyskiwać robotnika polskiego. Panowie kartelowcy zechcą przyjąć do wiadomości, że „dobro pnństwa — dobrem najwyższem", a nie dobro osobiste, nie jakieś olbrzymie kapitały topione w zagranicznych bankach. Gaston Kochler, Stawiski—to wasi patronowie, którzy rychło się zwalili z kruchego tronu kapitalistycznego. W Polsce zorganizowanej pracy musi być inaczej! Trzeba oczyścić powietrze! *Stefan Durmaj.*

Tragiczny wypadek w Łowiczu.

W dniu 16 b. m. dwaj uczniowie Stokowski Czesław, ucz. kl. VII Gimnazjum Męskiego, lat 19 i Matuszewski Mieczysław, bawiący przejazdem w Łowiczu, wypłynęli o godz. 16 min. 55 kajakiem zaopatrzonym w żagiel w dół Bzury w kierunku Kapituły.

W dniu tym był porywisty wiatr z lewego brzegu na prawy. Mimo, że ś. p. Stokowski Czesław miał ogólne pojęcie manipulowaniu żaglem, wskutek silniejszego podmuchu wiatru, jotka wywróciła się i obaj uczniowie wpadli do wody w miejscu, gdzie głębokość dochodzi do 3-ch metrów i brzegi zarośnięte są wodorostami, które znacznie utrudniają pływanie. Znajomi ofiar wypadku mówili, że ś. p. Stokowski nie umiał pływać, natomiast Matuszewski posiadalumiejętność pływania w stopniu niezłym. Ta okoliczność tłumaczy fakt wyratowania się drugiego chłopca.

Tragiczny wypadek nastąpił w oczach brata ś. p. Stokowskiego, który podążał za żaglówką w kajaku. Wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności wysiłki brata ofiary wypadku, zmierzające do udzielenia pomocy tonącym nie dały niestety pomyślnego wyniku.

Poszukiwania zwłok ś. p. Stokowskiego przy pomocy nurkowania p. Szkopa nie udały się, a z chwilą nastania zmroku, były wręcz niewykonalne. Dopiero późnym wieczorem, p. Kubalski Stanisław wiosłem odnalazł zwłoki i przy współdziałaniu miejscowego rybaka wydobył na ląd.

W związku z tragicznym wypadkiem nasuwają się refleksje ku przestrodze tych, którzy kajakują:

1. Umiejętność pływania winna być wymagana od wszystkich, którzy wypuszczają się kajakiem na wody Bzury; przynajmniej jedna osoba na kajaku powinna być przygotowana do niesienia pomocy towarzyszowi podróży w razie wypadku;

2. Ze względów hgenicznych i przez wzgląd na bezpieczeństwo powinien być stosowana instrukcja pływania na kajaku bez ubrania i butów. Fałszywa wstydliwość lub oszczędność kilku groszy może udaremnić wyratowanie wyratowanie się z niebezpiecznej opresji.

Przystań L. M. i K. ma obszerne i niekrępujące szatnie, więc nie ma żadnych technicznych przeszkód na drodze do realizowania drugiego postulatu.

3. Ci wszyscy, którzy nie umieją pływać, nie powinni wypuszczać się w dół Bzury, ponieważ wskutek śluz kapituły, poziom rzeki w tym kierunku stale się zwiększa. W górę rzeki — począwszy od I zakrętu—koryto Bzury jest równe, poziom wody nie przedstawia żadnych niebezpieczeństw. Trzeba tylko ostrożnie minąć mosty i pale, które sterczą naprzeciwko Fary.

Kierunek ten jest tym odpowiedniejszy, że droga prowadzi pod prąd; trudności łatwiej jest pokonywać świeżym zapałem sił. Pozatym już koło klubu wojskowego woda jest czysta i znakomicie nadaje się do pływania bez łodzi. Sportowcy powinni się kierować zrozumieniem własnego interesu. Mamy nadzieję, że w krótkim czasie ukażą się odpowiednie zarządzenia.

Na F. O. M.

P. Birencwajg Zaume za przekroczenie przepisów Elektrowni składa na Fundusz Obrony Morskiej zł. 3.

Szanujmy strój starodawny.

MOTTO: „Trzeba z żywymi naprzód iść
po życie sięgać nowe,
A nie w uwiędłych laurów liść
z uporem stroić głowę".

Ludzie w podeszłym wieku nigdy nie chcą, czy też nie mogą się zgodzić z nowemi pracami, które z każdym rokiem, miesiącem, dniem stają się silniejsze. Wszystko zawdzięczamy wysiłkowi „człowieka jutra", który idzie rzeczywiście naprzód.

Niektóre wynalazki są dla człowieka wielką pomocą „powierzycielem lub też groźnym wrogiem".

„Trzeba z żywymi naprzód iść" po wiedzę, zdobywać lepsze warunki bytu dla siebie i swoich dzieci, a wtenczas nie będą złorzeczyć na swoich ojców. Jednak w niektórych wypadkach musimy naśladować naszych pradziadów.

Ubiory tradycyjne są chlubą łowickiego. Przeto apeluję do naszego społeczeństwa, ażeby zachowało dawne ubiory.

Musimy zachować swój strój starodawny—Księżacki, którego zazdroszczą nam inne terytorja, a nawet kraje. I na to najbardziej musimy zwrócić uwagę, **gdyż Księstwo już zaczyna rdzewieć**, i z każdym dniem ta rdza pożera coraz więcej księstwa. Jedynie parafja Złaków zachowała jeszcze strój tradycyjny, czuwać musimy, by i ona nie poszła za złym przykładem innych parafji, które zaprzestają noszenia ubiorów tradycyjnych.

Przedewszystkiem należy powstrzymać tandetę fabryczną, która wypiera nasze ubiory księżackie. Nie lećmy na nowe tandetne mody, ale chodźmy, jak nasi dziadowie i reprezentujmy w dalszym ciągu Księstwo. Przecież tymi ubiorami zachwycają się cudzoziemcy, a gdy zobaczą chłopca lub dziewczynkę ubranych po księżacku są wprost oczarowani — i mówią—że aż łuna bije od barw. Chociaż nas spotkają jakie przykrości w innych miastach (co ja sam tego doświadczyłem) że z nas księżaków wyśmiewają się „głupcy", to jednak nie powinno nas zrażać, bowiem w tych samych miastach ludzie rozumni wyróżniają nas i otaczają szacunkiem.

Więc nie zaniedbujmy tych strojów, a przedewszystkiem my młodzi, ale w nich chodźmy i zachęcajmy innych.

Jeżeli nie powstrzymamy zalewu fabrycznego, to za kilka lat zaginie ten żywy kwiat barw, a miłośnicy etnografji odgrzebywać będą tylko szczątki. Będą chcieli wskrzesić „tęcze barw" lecz już nie podołają trudnościom i nie odtworzą tak cudnego Księstwa, jakie jest obecnie. Czuwajmy!

Henryk ze Złakowa.

Pierwszy Zjazd Literatów Ludowych w Krakowie.

Znamienny fakt w historji chłopa polskiego.

Oto wieś dochodzi do głosu, organizuje się, bierze żywy udział na polu poczynań społeczno-państwowych, gospodarczych i kulturalnych. Właśnie i kulturalnych. Dowodem tego może być Pierwszy Zjazd Literatów Ludowych zwołany do Krakowa na dzień 23 i 24 czerwca b. r. obradujący nad kulturalnemi potrzebami wsi polskiej, wyciągając na światło dzienne wszelkie przejawy nurtujące wieś współczesną.

Zjazd obradował także nad własną organizacją literacką, zgrupowaną w piśmie organowym „Wieś, jej pieśń"—które odzwierciadla polską rzeczywistość chłopską w pieśni i prozie.

Przebieg obrad miał tok następujący: zjazd otworzył Jantek z Bugaja (A. Kucharczyk). „Zadania i cele pisarza chłopskiego w chwili obecnej" zreferowali pp. Marjan Czuchnowski i Olcha, Na temat ten wywiązała się gorąca dyskusja, w której brała udział cała plejada pisarzy ludowanych. Trzeba dodać, że temat ten był bardzo ciekawie potraktowany—z wielką wnikliwością chłopskich postrzeżeń analitycznych, w których rozstrząsano budowę własnej sztuki. Stwierdzono między innemi, że o wsi powinna pisać przedewszystkiem wieś. To jasne.

„Wieczór autorski", w którym wzięli udział pp: Jantek z Bugaja, Czuchnowski, Bińczak, Olcha, Paleczny, Skuza i Boduch dowiódł, że pośród ludu znajduje się niejeden talent i to na większą skalę.

W drugim dniu obrad zajęto się sprawą literackiej organizacji chłopskiej oraz programową stroną miesięcznika „Wieś, jej pieśń".

W końcu przyjęto rezolucję, złożoną przez krakowianina p. Marjana Czuchnowskiego — treść jej brzmi: „Pierwszy Zjazd Związku Literatów Ludowych, wyrażając czucia i dążenia wsi współczesnej, postanawia: walczyć o lepszą przyszłość wsi, zawierać kontakt z pisarzami ludowymi zagranicą, protestuje przeciw wszelkim zakusom na wolność ludzi pracy i wyraża hołd bojownikom o Wolność Ludu".

Wieś polska zdobywa się na akt twórczy w literaturze.

Stefan Durmaj.

Wieści ze świata.

Sprawa zapewnienia światu pokoju. Zbliża się już dwudziesta rocznica wybuchu wojny światowej, a sprawa zapewnienia światu pokoju nie została załatwiona. Zawiodły nadzieje, pokładane w Lidze Narodów, która miała być arką przymierza wszystkich narodów świata. Przez ustąpienie Japońji, dla której Liga była przeszkodą w rozgrywkach imperjalistycznych z Chinami, i po ustąpieniu Niemiec, które ciągle wysilają się na nowe manewry, by wyszachrować coraz to nowe ustępstwa mocarstw zwycięskich, powaga Ligi Narodów została b. zachwiana.

Utknęła na martwym punkcie pacyfistyczna idea paneuropy; minęły kombinacje i koncepje. Francja, niezmordowana w czuwaniu nad pokojem światowym i własnym bezpieczeństwem, pchnęła politykę międzynarodową na nowe tory.

Zmierza do zawarcia serji wschodnio-europejskich paktów i wzajemnej pomocy.

Niemcy tłomaczą projekt francuski w ten sposób, że ma być on w istocie swej tylko paktem wojskowym, który pod pokrywką „Lacarna Wschodniego" ma być wprowadzony na miejsce gwarancyj pokojowych paktu Ligi Narodów.

Pakty wzajemnej pomocy, ta nowa broń pokoju, mogą okazać się skuteczniejsze, jeżeli chodzi o zapewnienie pokoju, aniżeli wszelkie napuszone mowy, nastrojowe na najwyższy ton pacyfizmu.

Sowiety wstąpią do Ligi Narodów. Boczenie się Sowietów na „gnijący świat kapitalistyczny" słabło w miarę rozwoju własnego przemysłu, handlu i rolnictwa na najbardziej nowoczesnych zasadach kapitalizmu państwowego. Rozwój ten dokonywał się dzięki pracy setek tysięcy specjalistów, sprowadzonych do Rosji Sowieckiej właśnie z „gnijącej Europy" i Stanów Zjednoczonych.

Ostatnio aktywność polityków Sowieckich na terenie międzynarodowym wzrosło do granic niebywałych w rezultacie tego spodziewane jest wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów w dniu 10 września b. r.

Stany Zjednoczone. Stany Zjednoczone objęte są falą groźnych strajków. W San Francisco zamarło życie. Tłumy rabują sklepy z żywnością. Do San Francisco kierowane są pośpiesznie duże oddziały wojska łącznie z artylerją.

Akcja strajkowa objęła miasto Birmingham w stanie Alabama, San Antonio, Boston i t. d. Związki zawodowe New Jorku zdecydują w najbliższych dniach przez głosowanie o przystąpieniu do strajku.

Wiadomości z kraju.

Klęska powodzi w Małopolsce.

Wskutek opadów atmosferycznych i upałów, które rozpuszczają śniegi, leżące na wysokich szczytach gór, wezbrały strumienie i rzeki. Poziom wód, wypływających z karpat, podniósł się do wysokości niebywałej od stu lat.

Powódź przybrała rozmiary katastrofalne i doszła już do Krakowa.

Ludność Krakowa przeżyła noc 19 b. m. w trwodze. Przedmieścia tego miasta są już pod wodą. Nad umocnieniami wałów pracuje bez przerwy ludność i oddziały wojskowe.

Rzeki: Skawa, Soła, Dunajec, Raba wylały na przestrzeni setek kilometrów. Wody tych rzek unoszą drzewa, domy i zbiory.

Wisła w górnym biegu przerwała wały ochronne, zalewając przyczółki Spytkowice, Lipową, Łączyny Chrząstowice i Jaskonie.

W razie przerwania wału pod Lubaszem znajdzie się pod wodą cała północno-wschodnia część powiatu Dąbrowskiego. Ludność, która chroni wał ten, opadła już z sił. Na pomoc śpieszy wojsko.

Dolina Dunajca zamieniła się w jezioro. Cztery wioski położone nad Białą zalane.

Dunajec połączył się z Białą na olbrzymiej przestrzeni, zmywając wszystko, co znajduje się na drodze.

Stan wody w Sanie podnosi się w dalszym ciągu.

Niebezpieczeństwo jest bardzo groźne, ponieważ w górach i w dolinie Sanu aż do Jarosława padają ciągle deszcze. Mosty na Sanie na przestrzeni pomiędzy Sanokiem a Przemyślem są zburzone przez groźne fale rzeki.

W Nowosiółkach zagrożona jest wielka szosa państwowa.

W Zakopanem mały potok—Bystry—zdołał podmyć 3 mosty, zniósł 3 domy oraz zagroził pensjonatom i elektrowni. Szkody tylko w Zakopanem wyniosły około miljona złotych.

W następstwie katastrofalnych powodzi przerwana jest komunikacja kolejowa na następujących odcinkach:

Biadoliny—Tarnów. Spytkowice — Wadowice. Skawce—Sucha. Tarnów—Szczucin. Wielka Droga—Brzeźnica—Spytkowice. Zator—Kalwarja—Wadowice. Stryszów — Sucha. Biecz — Jasło. Tymbask—Nowy Sącz. Strzyżów—Rzeszów. Mszana—Orlów. Tarnów—Żabno. Biały Dunajec—Zakopane.

Rozmiary katastrofy trudno jeszcze ustalić, jak niemożliwością jest obliczyć ile osób utonęło w nurtach wezbranych rzek. W każdym razie liczba ofiar przekroczy znacznie 200 osób. Z każdym dniem nadchodzą nowe tragiczne wieści.

Szkody materjalne wyniosą bez wątpienia kilkadziesiąt miljonów złotych.

W samym tylko powiecie Wadowickim straty w zbiorach i budynkach już przewyższają dwa miljony złotych.

W środkowym biegu Wisły przewidują, że koło Warszawy największa masa wód będzie przepływać prawdopodobnie w piątek wieczorem i w sobotę.

Sądzić więc można, że począwszy od soboty i Bzura będzie wzbierała w sposób rzucający się w oczy, bowiem podniesiony stan wód Wisły zatrzyma wody Bzury.

Zaznączyć należy, że z Warszawy nadchodzą wiadomości o tyle dla nas dobre, że stolica znajduje się już poza obrębem groźnego niebezpieczeństwa. Azatym i powiat łowicki nie zazna nieszczęścia, które nawiedziło Małopolskę.

W Warszawie i całej Polsce tworzone są komitety niesienia pomocy ofiarom strasznej powodzi.

Powiat Łowicki w pracy

Budujemy publiczne szkoły powszechne.

Komitet Powiatowy Budowy publicznych szkół powszechnych podaje do publicznej wiadomości, że w ostatnich dniach odbyły się wyjazdy do miejsc, w których rozpoczęto budowę szkół.

W Kocierzewie założono fundamenty pod szkołę pięcioklasową. Zgromadzono materjały budowlane (cegłę, wapno, kamień). Szkołę buduje Wydział Powiatowy pod osobistym kierownictwem p. Starosty Z. Maćkowskiego.

W Nieborowie rozpoczyna się kopanie fundamentów pod szkołę siedmioklasową.

W Stachlewie gromadzi się materjały budowlane.

W Łyszkowicach w najbliższym czasie rada gminna ma uchwalić sprawę budowy szkoły trzeciego stopnia w osadzie Łyszkowice.

W Borowie Starym Wydział Powiatowy udzielił pomocy w materjałach do wysokości zł. 3.000.

W Sobocie rozpoczęcie budowy szkoły odwleka się dzięki niewłaściwemu ustosunkowaniu się do budowy Zarządu Gminy, za co też Wójt tej Gminy został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Fakt ten jest niezbitym dowodem, że szkoła powszechna w Sobocie będzie z pewnością zbudowana, tak jak w innych miejscowościach.

Delegacja powiatu łowickiego u Pana Wojewody.

Dnia lipca b. r. delegacja pod przewodnictwem Pana Starosty Z. Maćkowskiego z udziałem Prezesa B. B. W. R. p. inż. J. Czarnowskiego, Prezesa T-wa Domu Ludowego p. Dr. Wł. Kuphala i członka prez. B. B. W. R. p. D. Puchalskiego przyjęta została przez p. Wojewodę Nakoniecznikoff-Klukowskiego w czasie audjencji omówiono sprawę Domu Ludowego i inne najważniejsze przejawy z życia powiatu. Pan Wojewoda z dużym zainteresowaniem i wielką życzliwością odniósł się do poruszonych spraw.

Celem bliższego zapoznania się z przejawami tutejszego życia zamierza Pan Wojewoda odwiedzić za kilka tygodni powiat.

Związek Elektryfikacyjny Międzykomunalny Województwa Warszawskiego „ZEMWAR".

Sprawa realizacji ZEMWARU, o którym dużo pisaliśmy na łamach „Życia Gromadzkiego" posuwa się naprzód.

Dnia 16 b. m. odbył się przetarg na budowę linji elektrycznych ZEMWARU.

Jak dowiadujemy się, w roku bieżącym zbudowany będzie odcinek Kutno-Łowicz z odnogą do Żychlina ogólnej długości około 50 kilometrów.

W ten sposób w roku eksploatacyjnym bieżącym Łowicka Elektrownia Okręgowa w Łowiczu zasilać będzie prądem miasto Żychlin, Zakłady Elektromechaniczne Rohn.—Zieliński S. A. w Żychlinie, cukrownię Dobrzelin, częściowo miasto Kutno oraz całkowicie węzeł kolejowy kutnowski.

Ażeby temu podołać Łowicka Elektrownia Okręgowa w Łowiczu uruchomi oba turbozespoły. Rezerwą będzie Rohn-Zieliński.

W najbliższym czasie zaczną się prace przy ustawianiu słupów na powyższej trasie.

Gawłów.

W dniu 1ı lipca b. r. Łowicka Elektrownia Okręgowa uruchomiła linję elektryczną wysokiego napięcia, która prowadzi z Sochaczewa do Gawlowa, gdzie zasilana jest prądem z Łowicza Fabryka Pończoch. Linja ta jest długości 4 kilometrów.

Dzięki energji i przedsiębiorczości Elektrowni zasięg Łowicza zwiększa się w sposób bardzo pomyślny drogą zdobywania nie tylko nowych ośrodków, ale także i poważnych odbiorców energji elektrycznej.

Aktu poświęcenia linji i podstacji w Gawłowie dokonał Ksiądz Proboszcz w dniu 19 lipca b. r. o godz. 15-ej w obecności przedstawicieli Władz, przemysłu i miejscowego społeczeństwa.

Z okazji budowy linji do Gawlowa Elektrownia zapoczątkowała gromadzenie materjałów potrzebnych do zelektryfikowania wsi Kompina.

W Kompinie złożono siedemnaście słupów impregnowanych, wartości kilkuset złotych.

Z chwilą, gdy w Kompinie zabłysną lampy elektryczne, będzie moment godny zanotowania i omówienia nie tylko w prasie miejscowej, ale i stołecznej bowiem Kompina będzie pierwszą zalektryfikowaną wsią w Polsce.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Henryk ze Złakowa. List Pana przeczytaliśmy z prawdziwą przyjemnością zarówno nadesłane materjały, jak i uwagi będziemy w miarę możności realizowali.

Zamieszcza Pan zdanie, że „Życie Gromadzkie" nie powstało dla ludzi z wyższem wykształceniem, ale dla ludu roboczego-chłopów.

Powiedzielibyśmy więcej, pismo nasze przeznaczone jest dla całego społeczeństwa powiatu łowickiego bez względu na poziom, klasę lub warstwę społeczną poszczególnego czytelnika. Przeznaczone jest dla wszystkich, którym dobro Rzeczypospolitej leży na sercu.

Poruszane tematy i forma ich może istotnie nie jest przystępna dla wszystkich czytelników.

Ale od czego jest inteligencja na wsiach. Czyż nie jest Jej szczytnem posłannictwem szerzyć kulturę narodową nie tylko poprzez dziatwę szkolną, ale także i drogą oddziaływania bezpośredniego na młodzież dorastającą i gospodarzy. Jeżeli do nauczyciela, sekretarza gminy i innego przedstawiciela inteligencji, pracującego na wsi, odnoszą się wszyscy z szacunkiem, to dzieje się to przez wzgląd nie na Jego biały kołnierzyk i delikatne ręce, ale dlatego, że on właśnie może rozproszyć mroki umysłu i podnieść ducha.

Szczupłe ramy „Życia Gromadzkiego" nie wystarczają na omówienie wszystkich zagadnień w sposób dla wszystkich dostępny. Czasami rzucić wypada zasadnicze myśli, które wymagają wyjaśnienia i omówienia.

Każdy, kto zastąpi lub wyręczy nas w trudzie popularyzowania zagadnień, poruszanych na łamach pisma, zasłuży na najgłębszą wdzięczność i szacunek Redakcji. Praca ta będzie ciężka, lecz wdzięczna. Trzeba jeno chcieć ją wykonywać, a niewątpliwie plon będzie obfity. „Życie Gromadzkie" jest przeznaczone dla gromad wiejskich. Jeżeli nie potrafimy się wywiązać z obowiązków, jakie nakłada na nas społeczeństwo, to dzieje się to nie wskutek złej woli, ale częstokroć z braku szerszego zainteresowania się społeczeństwa wiejskiego treścią naszego pisma. Głosów takich, jak powyższy, powinniśmy otrzymać więcej bo „Życie Gromadzkie" powinien czytać każdy gospodarz na wsi, a bardzo wielu z pośród czynniejszych gospodarzy winno nam swoje uwagi i artykuły nadsyłać. Za współpracę potrafimy zapłacić wdzięcznością.

Pan J. Sosnowski. Łowicz. Artykuł o pożarze we wsi Zielkowice z dnia 22. VI b. r. pisał Pan pod bezpośrednim wrażeniem ognia, dla tego trudno było Panu zdobyć się na sąd objektywny.

Wiadomość, że Ochotnicza Straż Pożarna w Łowiczu mogła zachować się niezgodnie z dobrą opinją, jaką cieszy się na terenie miasta i powiatu, poruszyła nas do głębi, dlatego też fakty podane przez Pana sprawdziliśmy u żródeł i okazało się, że Straż Łowicka odjechała w momencie, kiedy pozostały dogasające zgliszcza, niczym nie grożące sąsiednim budynkom. Pierwotna akcja mogła się ograniczyć tylko do lokalizacji ognia. Wzorowe zachowanie się Straży z Popowa zasługuje na szczególne podkreślenie, co z niniejszem czynimy.

Sprawozdanie.

Sprawozdanie rachunkowe z imprez urządzanych w dniu „Święta Morza" w mieście Łowiczu:

Sekcja zbiórkowa:

1) Za sprzedane znaczki F. O. M. . .	zł.	88.10
2) Za sprzedane znaczki L. M. K. . .	zł.	41.40
3) Zbiórka do puszek	zł.	254.69
4) Za sprzedane 9 kompletów widokówek	zł.	27.00
Razem dochód brutto .	zł.	411.19
Rozchód na zakup szpilek.	zł.	3.90
Czysty zysk	zł.	407.29
Z imprezy wianków dochód brutto . .	zł.	184.70
Rozchód	zł.	64.60
Czysty zysk	zł.	120.10
Z Festynu Ludowego w dniu 1-go lipca czysty zysk	zł.	98.93
Razem czysty zysk z imprez	zł.	626.32

Z powyższej sumy zł. 338.89 gr. przekazano na F. O. M. i zł. 287.43 gr. na konto Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Podając do wiadomości publicznej powyższe sprawozdanie Obwód Ligi Morskiej i Kolonjalnej składa podziękowanie wszystkim władzom, instytucjom, oraz paniom i panom, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości.

Zarząd Obwodu
Ligi Morskiej i Kolonjalnej
w Łowiczu.

Magistrat m. Łowicza;
podaje do wiadomości mieszkańców, że z powodu remontu

Łaźnia Miejska;

jest nie czynna od dnia 30 czerwca b. r.
O uruchomieniu łaźni nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Redaguje: KOMITET. Redaktor: Daniel Puchalski.
Wydaje: Franciszek Gliwicz w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu